

8. Maj – Maryja wyzwalająca z niewoli gniewu i nienawiści



*„Słońca tego promieńmi Maryja jaśnieje,
W poczęciu swym, jak złota zorza światłem sieje.
Między cierniem lilija kruszy łeb smokowi,
Piękna jak w pełni księżyc, świeci człowiekowi..”*

/ Godzinki o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny /

- Maryja – MATKA ŻYCIA - ideał Niewiasty Mężnej, nigdy nieodchodzącej od Krzyża
- Maryja - pokorna Matka Bolejąca
- niewola miłości wyzwalająca z niewoli nienawiści
- naród poświęcony Niepokalanemu sercu Maryi – wolny od nienawiści

Czytania:



Rdz 3,15 *Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie i niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej: ono zmiążdży ci głowę, a ty zmiążdżysz mu piętę.*

Łk 1,46-56

A Maryja odrzekła:

*Uwielbia dusza moja Pana
i duch mój rozradował się w Bogu, Zbawicielu moim,
bo wejrzał na małość sługi swojej.
Oto teraz będą mnie nazywać błogosławioną wszystkie narody.
Bo wielkie rzeczy uczynił mi
Wszehmocny i święte jest imię Jego.
Jego miłosierdzie zaś z pokolenia na pokolenie
względem tych, którzy się Go boją.
Ramieniem swoim moc okazał,
rozproszył tych, co się wynosili w swym sercu.
Możnych usunął z ich tronów,
a pokornych wywyższył.
Głodnych nappełnił dobrami,
bogaczy zaś z niczym odprawił.
Wejrzał na Izraela, swego sługę,
przypominając [dawne] miłosierdzie swoje,
jak to powiedział ojcom naszym,
o Abrahamie i o potomstwie jego na wieki.*

J 19,26-27 *Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: „Niewiasto oto syn Twój”. Następnie rzekł do ucznia: „Oto Matka Twoja”. I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie.*

J 15,13 *Nie masz większej miłości nad tę, gdy ktoś życie swoje daje za braci.*



489 Posłanie Maryi zostało *przygotowane* w Starym Przymierzu przez posłanie wielu świętych kobiet. Mimo swego nieposłuszeństwa Ewa już na początku otrzymuje obietnicę potomstwa, które odniesie zwycięstwo nad Złym, oraz obietnicę, że będzie matką wszystkich żyjących. Na mocy tej obietnicy Sara poczęła syna mimo swego podeszłego wieku. Wbrew wszelkim ludzkim oczekiwaniom Bóg wybiera to, co było uważane za niemocne i słabe, by pokazać wierność swojej obietnicy: Annę, matkę Samuela, Deborę, Rut, Judytę i Esterę oraz wiele innych kobiet. Maryja „zajmuje pierwsze miejsce wśród pokornych i ubogich Pana, którzy z ufnością oczekują od Niego zbawienia i dostępują go. Wraz z Nią wreszcie, wzniosłą Córą Syjonu, po długim oczekiwaniu spełnienia obietnicy, przychodzi pełnia czasu i nastaje nowa ekonomia zbawienia.

501 Jezus jest jedynym Synem Maryi. Macierzyństwo duchowe Maryi rozciąga się jednak na wszystkich ludzi, których Jezus przyszedł zbawić: Maryja zrodziła „Syna, którego Bóg ustanowił *pierworodnym między wielu braćmi* (Rz 8,29), to znaczy między wiernymi, w których zrodzeniu i wychowaniu współdziała swą miłością macierzyńską”.

2677 „*Święta Maryjo, Matko Boża, módl się za nami...*” Zdumiewamy się razem z Elżbietą: „A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie?” (Łk 1, 43). Ponieważ daje nam Jezusa, swego Syna, Maryja jest Matką Boga i Matką naszą; możemy Jej powierzać wszystkie nasze troski i nasze prośby. Ona modli się za nami, podobnie jak modliła się za siebie: „Niech mi się stanie według twego słowa!” (Łk 1, 38). Powierzając się Jej modlitwie, zdajemy się razem z Nią na wolę Bożą: „Bądź wola Twoja”.

„*Módl się za nami grzesznymi, teraz i w godzinę śmierci naszej*”. Prosząc Maryję, by się modliła za nami uznajemy siebie za biednych grzeszników i zwracamy się do „Matki miłosierdzia”, do Całej Świętej. Powierzamy się Jej „teraz”, w „dzisiaj” naszego życia. (...)

Katechizm Kościoła Katolickiego, art. 489,501,2677, Pallottinum, Poznań 1994.

Wybrane fragmenty nauczania Prymasa

MILENIJNY AKT ODDANIA POLSKI W MACIERZYŃSKĄ NIEWOLĘ MARYI, MATKI KOŚCIOŁA, ZA WOLNOŚĆ KOŚCIOŁA CHRYSZTUSOWEGO

Jasna Góra - 3 maja 1966 r./fragmenty /

„(...) *Pragniemy dziś spolem ubezpieczyć Kościół święty na drugie tysiąclecie, a nienaruszony skarb wiary przekazać nadchodzącym pokoleniom młodej Polski. Uczynimy to w niezawodnych dłoniach Matki Najświętszej, których opieki i pomocy doświadczyliśmy przez dzieje. Pełni wdzięczności za Matkę Chrystusową, którą Syn Twój dał Kościołowi świętemu, wspominamy Jej krzepiającą obecność w dziejach Kościoła w świecie i w Ojczyźnie naszej. Ona jedna wytrwała pod Krzyżem Chrystusa na Kalwarii, a dziś trwa w misterium Chrystusa i Kościoła. Ona zawsze trwała pod krzyżem naszego Narodu. Wspominając z wdzięcznością Jej macierzyńską opiekę nad dziećmi polskiej ziemi, którą za Jej królestwo uważamy, świadomi, że dzięki Niej została uratowana wiara Narodu, pragniemy, Ojcze, w Twoim obliczu oddać Jej całkowicie umiłowaną Ojczyznę naszą na nowe tysiąclecie wiary, za Kościół Twojego Syna.*



Bogurodzico Dziewico, Matko Kościoła, Królowo Polski i Pana nasza Jasnogórska, dana nam jako Pomoc ku obronie Narodu polskiego. W obliczu Boga w Trójcy Świętej Jedynej, w głębokim zjednoczeniu z Głową Kościoła rzymskokatolickiego, Ojcem Świętym

Pawłem VI, my, Prymas i Biskupi polscy, zebrani u stóp Twojego Jasnogórskiego Tronu, otoczeni przedstawicielami całego wierzącego Narodu - duchowieństwa i Ludu Bożego z diecezji i parafii, w łączności z Polonią światową, oddajemy dziś ufny sercem w Twą wieczystą, macierzyńską niewolę miłości wszystkie dzieci Boże ochrzczonego Narodu i wszystko, co Polskę stanowi, za wolność Kościoła w świecie i w Ojczyźnie naszej, ku rozszerzaniu się Królestwa Chrystusowego na ziemi. Oddajemy więc Tobie w niewolę miłości całą Polskę, umiłowaną Ojczyznę naszą, cały Naród polski, żyjący w kraju i poza jego granicami.

Odtąd, Najlepsza Matko nasza i Królowo Polski, uważaj nas, Polaków - jako naród - za całkowitą własność Twoją, za narzędzie w Twych dłoniach na rzecz Kościoła świętego, któremu zawdzięczamy światło wiary, moce Krzyża, jedność duchową i pokój Boży. Czyń z nami, co chcesz. Pragniemy wykonać wszystko, czego zażadasz, byleby tylko Polska po wszystkie wieki zachowała nieskażony skarb wiary świętej, a Kościół w Ojczyźnie naszej cieszył się należną mu wolnością: bylebyśmy z Tobą i przez Ciebie, Matko Kościoła i Dziewico Wspomożycielko, stawali się prawdziwą pomocą Kościoła powszechnego ku budowaniu Ciała Chrystusowego na ziemi. Dla tego celu pragniemy odtąd żyć jako naród katolicki, przez pracę ku chwale Bożej dla dobra Ojczyzny doczesnej. Oddani Tobie w niewolę pragniemy czynić w naszym życiu osobistym, rodzinnym, społecznym i narodowym nie wolę własną, ale wolę Twoją i Twojego Syna, wolę, która jest samą miłością.

Oddając się Tobie za Kościół, który jest żyjącym i obecnym w świecie współczesnym Chrystusem wierzymy, że przez Twoje ręce oddajemy się w niewolę samemu Chrystusowi i Jego sprawie na ziemi.

Ufamy, że tym aktem głębokiej wiary i ufności wyjednamy Kościołowi świętemu wolność, a Ojczyźnie naszej Twą macierzyńską opiekę na nowe wiary tysiąclecie, Panno chwalebna i błogosławiona. Przyjm naszą ufność, umocnij ją w sercach naszych i złóż przed Obliczem Boga w Trójcy Świętej Jedyne. Amen."

ODDANIE SIĘ BOGURODZICY W NIEWOLĘ MIŁOŚCI

„Wyciągamy praktyczne wnioski z Aktu 3 maja. W Akcie tym jest ratunek na największe zagrożenia Narodu – ratunek ze strony wiary, miłości i moralności chrześcijańskiej. Wyciągnięcie zeń wszystkich wniosków i praktyczne wykonywanie ich w naszym życiu religijnym, rodzinnym i społecznym może być początkiem duchowego odrodzenia Narodu.



Oddanie się Bogurodzicy w niewolę nie oznacza przecież postawy bezwolnej. Jest to postawa czynna, bo jej celem jest wyzwolenie się ze wszystkiego, co Matce Kościoła podobać się w nas nie może. Jeżeli aktem naszego oddania pragnęliśmy „ubezpieczyć” wiarę Narodu, to musimy zdobyć się na czynną postawę wyznania i obrony wiary. Jeżeli oddaliśmy się w macierzyńską „niewolę miłości”, to musi nas być stać na czynną miłość bliźniego, na wolność miłowania Boga i ludzi po Bożemu. Jeżeli oddaliśmy się za wolność Kościoła i walczyliśmy o Jego wolność od ograniczeń administracyjnych w pracy apostołskiej, to pamiętajmy, że najgroźniejsza jest niewola, którą tworzymy Kościołowi naszą biernością, obojętnością, grzechami i nałogami. Dlatego w „Roku wiary” przyzywamy na pamięć wszystkie nasze zobowiązania poczynione w okresie rachunku sumienia narodowego. Odnawiamy szczerze i dobrowolnie Akt Oddania Narodu, parafii, rodzin i oddania osobistego w taką niewolę Maryi,

abyśmy wyzwoleni z niewoli osobistych nałogów tym skuteczniej pracowali nad posoborową odnową świata i naszej Ojczyzny, ratując ją skutecznie przed wszystkimi zagrożeniami.”

S. WYSZYŃSKI, *List wielkopostny Prymasa Polski do duchowieństwa i wiernych o zagrożeniu moralności narodu*, Gniezno – Warszawa, 2 II 1968, w: tenże, KiPA, t. 28, s. 120-121, Cz.

„Skierowujemy naprzód szereg próśb do tych sił społecznych, które mogą walnie pomóc dobrej woli ludzi pragnących wyzwolić się z niewoli niewiary, nienawiści społecznej, alkoholizmu, z plagi zabijania dzieci nienarodzonych, z nieskromności, z zaniżenia moralnego naszej kultury teatralnej, filmowej, telewizyjnej czy też słowa drukowanego.

Prosimy naszych braci, którzy mają wolność nie wierzyć w Boga, aby nam pozostawili wolność zachowania wiary w Boga Ojca i Wysłannika Jego Jezusa Chrystusa, działającego w Kościele Powszechnym. Prosimy, by nas nie ateizowali, nie wykorzystywali swej pozycji społecznej czy politycznej do narzucania dziatwie i młodzieży katolickiej przymusowej niewiary, laicyzacji, indyferentyzmu.

Prosimy tych, od których to zależy, by przewyciężali obosieczne ostrze nienawiści społecznej, bo nigdy nie wiadomo, w kogo ona może ugodzić. Społeczeństwo chrześcijańskie pragnie w pełni zachować przykazania miłości Boga i bliźniego, dobrze czyniąc wszystkim, nawet tym, którzy chcą nas mieć w nienawiści. Wyznawcy Chrystusa nigdy nie mogą podnieść ręki przeciwko nikomu, wierząc, że wszyscy braćmi jesteśmy przed Ojcem Niebieskim.

Prosimy tych, od których zależy twórczość kultury rodzimej, aby zdolności swoich nigdy nie używali przeciwko wartościom moralnym młodego pokolenia polskiego, aby wysoko cenili każdego z maluczkich, których Chrystus bronił przed gorszycielami. Radzibyśmy, aby współczesne pokolenie, któremu dano talenty, przeszło do historii z najlepszym imieniem, pełne zasługi dla Narodu. Gorąco zwłaszcza prosimy tych, którzy dysponują środkami przekazu społecznego, widowiskami, filmem, telewizją – by nie byli rozsadnikami demoralizacji, a te wspaniałe środki wykorzystali dla umacniania duchowej racji stanu Narodu.”

S. WYSZYŃSKI, *List wielkopostny Prymasa Polski do duchowieństwa i wiernych o zagrożeniu moralności narodu*, Gniezno – Warszawa, 2 II 1968, w: tenże, KiPA, t. 28, s. 119-120, Cz.

ZWARCIE SIŁ MIŁOŚCI I NIENAWIŚCI

„Stoimy, Dzieci Boże, na posadzce Bazyliki Świętojańskiej, w miejscu, gdzie walczyli nasi bracia o życie dla Stolicy i dla Narodu. Były to porywy szlachetne, młodzieńcze, może niekiedy ponad siły, wbrew wszelkiej nadziei, ale tam, gdzie trzeba zająć stanowisko, człowiek nie bawi się w dyplomację. Nie jest ekonomistą, nie oblicza krwi. On ją daje bez miary. Tak też zroszona krwią była Stolica i macierz Stolicy – Katedra, która stała się wojennym frontem powstańczym. Zmagaly się tu siły miłości i nienawiści. Miłość broniła Stolicy, nienawiść chciała utrzymać swoje rzekome prawa. Była przekonana, że wszystkie prawa do niej należą, że tylko ona zwycięża. Nienawiść, to straszna siła, mobilizacja wszystkich możliwości, aby przekonać ludzkość o swojej potędze.

W imię tej apokaliptycznej nienawiści zwyrodniałego narodu, toczono bój. Ale nienawiść zwyrodniałych najeźdźców spotkała się z oporem serc, które kochały. Zwarła się miłość z nienawiścią. Kto zwyciężył? Odpowiedź daje nasza tutaj obecność. Jest to odpowiedź, i to jest lekcja dziejów na przyszłość. [...]

Jestem przekonany, że wtedy gdy nienawiść dochodzi do szczytu, pozostaje już tylko miejsce na działanie Boga, który jest Miłością. Wówczas On, Ojciec Narodów, wchodzi w sprawy ludzkie i przedziwnymi drogami, często najbardziej nieprzewidywanymi metodami i sposobami, przywraca Narodowi nad miarę udreżonemu, który zdobył się na najwyższą ofiarę, należne mu prawa. [...]

Dziś stajemy tutaj, aby złożyć hołd naszym matkom i siostram, które powołane były, aby dawać i przekazywać życie. Zadanie swoje spełniły. Dały synów, którzy poszli walczyć o wolność, a gdy za mało było tej ofiary – dały własną krew, aby zaświadczyć, że nie masz takiej ofiary, na którą człowiek miłujący nie mógłby się zdobyć. [...]

*Niech w tej chwili staną przed naszymi oczyma głębokie szeregi matek i sióstr, a także ich mężów, synów i braci, gdziekolwiek padli, gdziekolwiek oddali życie, nie szczędząc własnej krwi, **powodowani jedynie miłością, wolni od nienawiści. Jest to rzecz znamienita dla naszego Narodu, że pomimo doznanych krzywd, uchroniliśmy się nienawiści. Chociaż pozostał w naszych sercach lęk przed narodem zwyrodniałym, nie ma w nas nienawiści. Ale może ten lęk jest dla nas ostrzeżeniem, jak bardzo trzeba czuwać, aby duch Narodu był zdrowy, aby nie poddał się nienawiści, aby był wielkoduszny.***

S. WYSZYŃSKI, *W hołdzie matkom życia narodu. Poświęcenie tablicy ku czci kobiet bojowniczek o wolność*, Warszawa, Bazylika Archikatedralna Świętego Jana, 8 IX 1969, w: tenże, KiPA, t. 32, s. 234-236, W.

*„Nienawiścią nie obronimy naszej Ojczyzny, a musimy jej przeciw bronić. Brońmy jej więc miłością! Naprzód między sobą, aby nie podnosić ręki przeciw nikomu w Ojczyźnie, w której ongiś bili nas najeźdźcy. Nie możemy ich naśladować. Nie możemy sami siebie poniewierać i bić. Polacy już dosyć byli bici przez obcych, niechże więc nauczą się czegoś z tych bolesnych doświadczeń. **Trzeba spróbować innej drogi porozumienia - przez miłość, która sprawi, że cały świat, patrząc na nas, będzie mówił: "Oto, jak oni się miłują".** Wtedy dopiero zapanuje upragniony pokój, zgoda i wzajemne zaufanie.*

S. WYSZYŃSKI, Niepokalanów, kwiecień 1969 r.

*„ [...] **Dziś** w nasze współżycie domowe zaczynają się wdzierać niepokojące przejawy. Jedne są następstwem doktryny „o walce wszystkich ze wszystkimi”, inne wywołane są mnóstwem doznawanych niesprawiedliwości i krzywd, które tworzą napięcie gniewnych namiętności i pragnienie odwetu. Są to przejawy niepokojące, łatwo dostrzegalne nawet wśród codziennych spraw, które można by załatwić w duchu wyrozumienia, przebaczenia, a nawet z pewną dozą humoru. Ileż każdego dnia pada z ludzkich ust niewłaściwych słów, przewisk, obelg i klątw, nawet tam, gdzie brak jest po temu dostatecznego powodu! Ludzie przeklinają nie tylko w momencie uniesienia się gniewem, ale i z przyzwyczajenia.*

S. WYSZYŃSKI, *List wielkopostny Prymasa Polski do duchowieństwa i wiernych o zagrożeniu moralności narodu*, Gniezno – Warszawa, 2 II 1968, w: tenże, KiPA, t. 28, s. 111-112, Cz.

Śladami papieskiego nauczania

DROGA „NIE-BYCIA-WOLNYM” W MIŁOŚCI

„(...) I oto w roku polskiego milenium, 3 maja 1966 roku, tutaj, na tym miejscu zostaje wypowiedziany ustami Prymasa Polski jasnogórski Akt Oddania w macierzyńską niewolę Bogarodzicy za wolność Kościoła w Polsce i świecie współczesnym. Ten historyczny Akt zostaje wypowiedziany wobec nieobecnego tutaj ciałem, ale obecnego duchem papieża Pawła VI, jako szczególne świadectwo wiary żywej i mężnej, takiej, jakiej oczekują i jakiej potrzebują nasze czasy. Jest to Akt Oddania w macierzyńską niewolę.



Mówi on o niewoli. Znaczenie słowa „niewola” tak dotkliwie dla nas, Polaków, kryje w sobie podobny paradoks, jak słowa Ewangelii o własnym życiu, które trzeba stracić, ażeby je zyskać (por. Mt 10, 39).

Wolność jest wielkim darem Bożym. Trzeba go dobrze używać.

*Miłość stanowi spełnienie wolności, a równocześnie do jej istoty należy przynależeć — czyli **nie być wolnym, albo raczej być wolnym w sposób dojrzały!** Jednakże tego „nie-bycia-wolnym” w miłości nigdy nie odczuwa się jako niewoli, nie odczuwa jako niewoli matka, że jest uwięziona przy chorym dziecku, lecz jako afirmację swojej wolności, jako jej spełnienie. Wtedy jest najbardziej wolna! Oddanie w niewolę wskazuje więc na „szczególną zależność”, na świętą zależność i na „bezwzględną ufność”. Bez tej zależności świętej, bez tej ufności heroicznej, życie ludzkie jest nijakie! Tak więc słowo „niewola”, które nas zawsze boli, w tym jednym miejscu nas nie boli. W tym jednym odniesieniu napelnia nas ufnością, radością posiadania wolności! Tutaj zawsze byliśmy wolni!”*

Św. JAN PAWEŁ II, Fragmenty Homilii na Mszy św. na Jasnej Górze, Częstochowa, 04.06.1979 r.

Polecane materiały do indywidualnej pracy

Ks. Henryk Łodziana SDS, NIEPOKALANA – PIERWSZE ODKUPIONE MIEJSCE NA ZIEMI, homilia na Mszy św. w dniu 8 grudnia 2017 r., Centrum Formacji Duchowej - Salwatorianie, Kraków. <https://www.cfd.sds.pl/?d=more.2580.190>

MEDYTACJA

Podczas I Pielgrzymki do Ojczyzny w 1979 r., na Jasnej Górze Jan Paweł II wypowiedział bardzo znamienne słowa: „*Tu zawsze byliśmy wolni...*”. Dzisiaj na murach klasztoru, od strony głównego placu, umieszczona jest dużych rozmiarów biało-czerwona flaga i ten właśnie napis: „*Tu zawsze byliśmy wolni*”. Oczywiście słowa te zostały wypowiedziane w kontekście historii naszej Ojczyzny, w której Jasna Góra zawsze odgrywała decydującą rolę. To, co jednak zasługuje na uwagę i rozważanie to fakt, że słowa te wypowiedział następca Świętego Piotra, i wypowiedział je w Sanktuarium Maryjnym, a przez to wskazał już nie tyle na historię Polski, co na Maryję, przy której człowiek zawsze czuje się i jest wolny naprawdę.

O jakiej wolności możemy rozważać wpatrując się w oblicze Maryi? – O wolności od gniewu i nienawiści. Tego uczy nas Maryja w sposób wyjątkowy, kiedy trwa pod Krzyżem swego Syna. Kiedy Pan Jezus umiera na Krzyżu, wzgórze Golgoty nasycone jest atmosferą nienawiści. Panuje tam nienawistny zgiełk, krzyk, przekleństwa, bluźnierstwa i prowokacje kierowane pod adresem Jezusa. Upust swej nienawiści do Jezusa dają wszyscy Jego przeciwnicy. I oto wydarzenie, które zdumiewać musi wszystkich obecnych na kalwarii: ani Jezus, ani Jego Matka, nie wchodzi w dialektykę tej nienawiści. Mimo, iż trwają w ogromnym cierpieniu – wolni są od nienawiści i od chęci zemsty. Ta wyjątkowa wolność udziela się także Janowi i Marii Magdalenie. I to już są pierwsze owoce dzieła odkupienia – wolność od nienawiści.

Maryja tę właśnie wolność niesie wszędzie, gdzie przychodzi. Słowa: „*Tu zawsze byliśmy wolni*” prowadzą zatem człowieka poprzez Maryję w głąb jego własnej duszy. Człowiek wolny jest prawdziwie wtedy, kiedy w akcie skruchy wyznaje swoje grzechy podczas sakramentalnej spowiedzi. Jan Paweł II mówiąc o Sanktuarium na Jasnej Górze bardzo mocno podkreślił ten właśnie sakrament: „*Iluż w ciągu tych sześciu wieków przeszło przez jasnogórskie sanktuarium pielgrzymów? Iluż tutaj się nawróciło, przechodząc od złego do dobrego użycia swojej wolności? Iluż odzyskało prawdziwą godność przybranych synów Bożych? Jak wiele o tym mogłaby powiedzieć kaplica*

Jasnogórskiego Obrazu? Jak wiele mogłyby powiedzieć konfesjonały całej bazyliki? Ile mogłyby powiedzieć Droga Krzyżowa na wałach? Olbrzymi rozdział historii ludzkich dusz!''. Znamienne jest, że wielu nawracających się ludzi właśnie tutaj przeżyło swoją spowiedź. Zbliżyli się do krutek konfesjonału jak dzieci trzymając się ręki Matki, by potem często tu powracać po nauki i rady jakby tu właśnie mieściła się szkoła dobrego życia i wszelkich cnót.

Kilka dni temu rozpoczęliśmy nabożeństwa majowe. Przed Najświętszym Sakramentem śpiewamy litanie loretańską. W litanii tej na zakończenie – jakby zwieńczeniem wszystkich wychwalanych tytułów i przywilejów Maryi – znajduje się wezwanie: *Królowo Pokoju, módl się za nami*. Przypominam sobie młodą kobietę, która przysłała na *Majowe* z dwójką swoich małych dzieci. Chłopczyk ma 6 lat, dziewczynka pół roku. Znam tą rodzinę. Klęczeli wszyscy tuż przed moim konfesjonałem. Byłem zdumiony postawą całej czwórki: oto młoda matka, w skupieniu klęczy z półroczną córką na ręku, obok niej klęczy sześciolatek syn. Matka śpiewa litanie, głaszcze po głowie synka i co chwilę musi podawać mu malutką siostrzyczkę do ucałowania. Tak to wyglądało jakby co trzy wezwania do Maryi należało ucałować malutką siostrzyczkę. A mama cały czas śpiewa litanie. Nie mogłem nie zwrócić na to uwagi. Pomyślałem sobie: mądra kobieta, mądra matka. Prowadzi dzieci do Maryi, słowem, gestem i maryjną melodią litanii loretańskiej uczy je, że tutaj mogą czuć się bezpieczne, tutaj mogą czuć się wyjątkowo rodzeństwem: kochani i przytuleni nie tylko przez ich rodzoną matkę ale przez Maryję Matkę. Jakże dzisiaj brakuje tej Maryjnej atmosfery wychowania dzieci w rodzinach. Jakże brakuje tych Maryjnych pieśni, nucony przy bawiących się czy zasypiających dzieciach. Ileż matek wygrało by wychowanie swoich dzieci, gdyby wzorem tej matki przyprowadzało swe dzieci na Maryjną terapię majowego nabożeństwa. Ileż pokoju wlałyby do tych małych, a jakże często już niespokojnych serc.

Ks. Bronisław Mokrzycki, mówiąc o wadze wychowania macierzyńskiego przywoływał wstrząsający przykład. Otóż w badaniach nad chuligaństwem zauważono, że główną przyczyną tych zachowań są zaburzenia emocjonalne powstałe na skutek braku matki – braku miłości macierzyńskiej w niemowlęctwie i dzieciństwie. Człowiek, który nie otrzymał formacji emocjonalnej macierzyńskiej – nie doświadczył serca matki – z czasem mści się okrutnie na wszystkim, co istnieje, potrafi okrutnie ranić i dopuszczać się czynów bez serca. Jego natura buntuje się, bo zabrakło czegoś bardzo istotnego. Jak zatem ważna jest dla właściwego rozwoju człowieka matka. A cóż dopiero jeśli idzie o sferę ducha?

Tymczasem człowiek otrzymał w darze od Boga Matkę. Maryja jest naszą Matką i na dodatek Matką Niepokalaną naszego życia nadprzyrodzonego. Wzorem Apokalipsy Św. Jana trzeba powiedzieć, że *tutaj potrzebna jest mądrość*, aby dostrzec i przyjąć ten bezcenny Boży Dar. Mądra ta matka, która przyprowadza dzieci do Maryi i od niemowlęctwa sublimuje ich uczucia przy Sercu Matki Niepokalanej. Maryja jest nam dana jako środowisko sublimacji emocjonalnej, wychowania człowieczeństwa pięknego, pełnego, całego, zharmonizowanego. Stały kontakt z Maryją formuje sferę emocjonalną, sublimuje ją, dając naszym uczuciom czystość, subtelność, czułość, delikatność i piękno. W tak formowanym sercu nie zagnieździ się nigdy ziarno nienawiści.

Zapytam się o moją relację z Maryją Niepokalaną. Czy otwieram przed Nią swoje serce? Czy sięgam po Różaniec, kiedy przychodzą na mnie pokusy do gniewu, złości, zemsty? Czy modlę się Maryjnymi aktami strzelistymi, kiedy czuję, że brakuje mi cierpliwości, łagodności? Czy uczę dzieci, że Maryja jest ich Matką?

Ks. Stanisław Kozik OSJ

Kroki indywidualnej pracy duchowej

1. **Nie- być-wolnym w miłości....** To zobowiązanie, droga którą Maryja Królowa Polski leczy nasze rany porywczosci, gniewu a także zapiekłej nienawiści.... a może zimnej obojętności. Jestem wrośnięty w ten spleciony pień narodu polskiego, który zawierzył swoje losy i słabości Maryi. Narodu – który swoje „ja” postanowił zamienić na ścisły związek z Bogurodzicą, ukrywając się w jej macierzyńskich ramionach i próbując iść za wskazaniem Jej Syna: „*Uczyńcie co wam powie Syn.*” To jest twoja droga rozwiązywania napięć w konfliktach w domu, w pracy.... To forma dialogu społecznego! Jesteś do tego powołany! Wstań i chodź! Nie złorzecz winowajcy! Uspokój serce ... Ucisz słowa... Spróbuj wybaczyć i dostrzec okruszyny godności drugiej strony. To także dotyczy relacji z dziećmi, niezależnie od ich wieku. Posłuchaj jakim mówisz językiem...!
2. Przez pośrednictwo Maryi módl się często o wolność od nienawiści słowami Nataniela Tenenbauma:

Modlitwa o Wschodzie Słońca

*Każdy Twój wyrok przyjmę twardy
Przed mocą Twoją się ukorzę
Ale chroń mnie, Panie, od pogardy
Przed nienawiścią strzeż mnie, Boże*

*Wszak Tyś jest niezmiernie dobro
Którego nie wyrażą słowa
Więc mnie od nienawiści obroń
I od pogardy mnie zachowaj*

*Co postanowisz, niech się ziści
Niechaj się wola Twoja stanie
Ale zbaw mnie od nienawiści
I ocal mnie od pogardy Panie.*

